

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	„ 40 kop.
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Dnia 21 Czerwca	ś. Alojzego Gonzagi.
„ 22 „	ś. Paulina Biskupa.
„ 23 „	ś. Agrypiny Męcz.
„ 24 „	Narodz. św. Jana Chrzc.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja „Gazety Radomskiej” — sklepy pp. Dubelta, Rakowskiego, W. Gruszczyńskiego i księgarnie pp. Grohmana i Zuckera.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce „kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garnant „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmują Warszawa Agenta Ogłoszeń: Rajchman i Fren-dler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 41	
Zachód „ „ „ 8 „ 22	
Długość dnia „ „ „ 16 „ 42	
Przybyło „ „ „ 9 „ 4	

Od Redakcyi

„Gazeta Radomska“

pismo polityczne, społeczne i literackie wychodzić będzie nadal pod kierunkiem literackim p. Henryka Hugona Wróblewskiego, byłego współpracownika „Wieku“ i „Kuryera Warszawskiego“.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Gazetę Radomską“ na kwartał III r. 1888 i za półrocze drugie tegoż roku, Redakcja ponawia uprzejmą prośbę o wcześnie wnoszenie opłaty, nadmieniamy, że za najdogodniejszą dla siebie i dla Szanownych prenumeratów uważa przesyłanie jej bezpośrednio do Redakcyi.

Przedpłata wynosi:
w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie 40 kop.	
Za odnośnienie do domu	40 kop. 5 miesięcznie.

na prowincyi i w Cesarstwie
prenumerata wynosi z kosztami przesyłki, poczty, opasek i ekspedycji:

Rocznie	rs. 5
Półrocznie	„ 2 k. 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Redakcja mając nadzieję, że Szanowni prenumeratorem nie będą opóźniali wysyłki opłaty, odnosi się do nich nadto z serdeczną prośbą o *taskawe popieranie* w gronie znajomych i przyjaciół „Gazety Radomskiej“, która jako organ rzetelnie służący potrzebom naszej gubernii i społeczeństwu, coraz więcej zyskuje uznania.

Przedpłata na „Gazetę Radomską“ przyjmują w Radomiu: księgarnie pp. Dubelta, Grohmana i Zuckera, oraz handel win i delikatesów p. Wiktora Gruszczyńskiego i skład papieru Stanisława Rakowskiego.

Towarzystwo Dobroczynności
w Radomiu.

Rok ubiegły pod względem finansowym wielce był pomyślny dla naszego Towarzystwa. Dobroczynności, instytucji pożytecznej i sympatycznej.

Znaczniejsze dochody w roku sprawozdawczym osiągnięto z loteryi fantowej oraz z kiermaszu — zabawy pierwszy raz urządzonej w mieście naszym.

Dochodu w r. 1887 z różnych źródeł i wpływów Tow. Dobroczynności posiadało 4.737, a łącznie z rezerwowem z r. 1886, wynoszącym rs. 1.401, — rs. 6.139 (kopiejką opuszczamy).

Sam czysty dochód z loteryi fantowej przyniósł rs. 1.480, z kiermaszu rs. 700, z wieczorów tańcujących rs. 214, z ofiar noworocznych i wielkanocnych rs. 318 a nadto zasilak z opłat od biletów teatralnych i koncertowych rs. 167, zapomoga Kasy Przemysłowców rs. 50, składki członków rs. 572, procent z zapisu s. p. Chociszewskiego rs. 47, puszka jałmużnicza rs. 344, bal rzemieślniczy rs. 203, procent z zapisu s. p. Karola Burgharda rs. 533, procent z zapisu s. p. Fricka 20. Reszta dochodu przypada na inne ofiary i wpływy.

Wydatki instytucji w r. 1887 zamykają się cyfrą rs. 3.469, z której to sumy asygnowano między innymi na: stałe miesięczne wsparcia rs. 411 kop. 50, na wsparcia dla wstydzących się zbierać rs. 303, na pożyczki na spłatę rs. 180, na stypendya chłopcom rs. 33, na utrzymanie Przytulku rs. 1.054, na stypendya z zapisu s. p. Karola Burgharda rs. 426.

Z zestawienia wydatków z dochodami okazuje się, że Towarzystwo na rok 1888 posiada rezerwowem rs. 2.669, która to suma po zamknięciu rachunków na rok sprawozdawczy przedstawia się w cyfrach następujących: Kwity Kasy Przemysłowców radomskich rs. 1.558 kop. 69, gotówka w papierach bankowych i drobnej monetcie rs. 1.109 k. 97 i srebrny rubel. Razem, jak wyżej, rs. 2.669 kop. 66.

Oprócz tego Towarzystwu należy się reszta niespłaconych pożyczek, udzielonych gotówką w ilości rs. 290 kop. 50; kapitał

wieczysty z zapisu śp. Karola Burgharda, deponowany w warszawskim kantorze banku państwa w list. likwid. rs. 15.000; kapitał rs. 100, ofiarowany przez śp. Kłosińskiego na maszyny do szycia, wynosi z końcem roku sprawozdawczego rs. 191 k. 52, z tych rs. 95 k. 9 jest na długu u 9 osób, które dostały od Towarzystwa maszyny i spłacają je ratami miesięcznymi, pozostałe zaś rs. 96 k. 43 znajduje się w kasie Towarzystwa Dobroczynności.

Maszyn ogółem rozdano 21, z nich zaś 21 całkowicie spłacono.

Członków w r. 1887 Towarzystwo liczyło 124, a w liczbie tych: 4 stałych, którzy wnieśli jednorazowo po rs. 50.

Dokładną stratę poniosła rada zarządzająca przez śmierć śp. ks. Walentego Blochowicza, który od chwili założenia Towarzystwa był jednym z najczynniejszych członków.

Po za obrębem wspierania biednych na mieście najdonioślejszą działalnością naszego Tow. Dobroczynności jest utrzymywanie Przytulku dla kalek i starców, zakładu powstrzymującego choć w części zbędną ulicę i dającego schronienie rzeczywiście nędzy!

Według sprawozdania kuratora Przytulku, p. Wiktora Czarnowskiego, w zakładzie tym z końcem r. 1886 znajdowało się mężczyzn 6 i kobiet 20, czyli razem 26 osób, w r. 1887 przybyło mężczyzn 6 i kobiet 5, czyli w ogóle Przytułek dał schronienie stałe 37 biednym.

W roku sprawozdawczym ubył z powodu śmierci dwoje biednych i z powodu przeniesienia do głównego Domu schronienia dwoje, czyli że w r. 1888 pozostało w Przytulku biednych 33 a mianowicie mężczyzn 10 i kobiet 23.

Z pośród 33 osób, znajdujących się stale w zakładzie, jest kalek na oczy 4, na nogi 8, na ręce 1, na uszy 1, rany w twarzy 1, epileptyków 1, idiotów 2.

Podług wieku: od lat 40 do 50 — 6, 50 do 60 — 4, 60 do 70 — 12, 70 do 80 — 7, 80 do 90 — 4.

Powyżej wymienione osoby przebyły w Przytulku dni 11.069, koszt dzienny żywienia jednej osoby wynosił 6.1 kop. a całkowitego utrzymania 9.5 kop.

Do ważniejszych reperacji, w Domu Przytulku dokonanych, należy: pomalowanie wewnątrz i zewnątrz ścian, olejne lampy w salach, założenie nowych rynien cynkowych i pomalowanie dachu olejno.

Z ruchomości sprawiono: koszul 9, trzewików par 9, butów par 1, kapturów kobiecych 6, przerobiono 5 kapot sukiennych na płaszcz kobiece.

Dom Przytulku mieści się w domu własnym murowanym, wartości około rs. 5.000. Zarząd Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu stanowili:

Rada gospodarza: Prezes Luboński Konstanty, kasyer Targowski Józef, opiekun Domu Przytulku Czarnowski Wiktor, sekretarz Helbich Józef, członkowie Karsch Ludwik, ks. Grajewski Marcelli, Żelechowski Aleksander, Przyłuski Stanisław, ks. Krawczyński Ant., Grodziński Władysław. Opiekunowie cyrkulowi: I-go cyrkulu Helbich Józef, II-go Grodziński Władysław, III-go ks. Krawczyński A., IV-go ks. Grajewski Marc., V-go Karsch Ludwik, VI-go Żelechowski Aleksan., VII-go Przyłuski Stanisław, VIII-go Czarnowski Wiktor, IX-go Targowski Józef.

Członkowie komisji rewizyjnej: Paklowski Władysław, Janiszewski Eugeniusz, Jarzyński Prosper.

Członkowie stali: Pentz Jan, Lutostański Seweryn, ks. Grajewski Marcelli, Luboński Konstanty.

Seminarium Duchowne
w Sandomierzu.

Czcigodny ks. Józef Kijanka, prałat katedry sandomierskiej i regens seminarium duchownego w Sandomierzu, raczył przesłać nam następujące zawiadomienie:

Egzamin kandydatów do seminarium sandomierskiego odbywać się będzie w r. b. w dniu 30-m czerwca.

Dowody wymagane są następujące:

a) Świadcstwo z ukończenia przynajmniej czterech klas gimnazjalnych lub progimnazjalnych. Kandydaci jednak z wyższym przygotowaniem otrzymują zawsze pierwszeństwo; b) metrykę urodzenia; c) świadectwo szczepionej ospy; d)

do swego domu, jako żonę swoją, przybraną matkę dla dzieci... Zakończyć raz jej tułactwo... cierpienia.

Przez całą noc oka nie zmrugał, pomimo, że droga była przykra i nużąca. Układał plany poszukiwań, które pragnął natychmiast rozpocząć, droga wydawała mu się nieskończenie długą.

Sądząc, że karetą pocztową nie dojeżdże dość prędko, wysiadł na jednej stacji i wziął extrapocztę. Przeplacał pocztylionów, aby śpieszyli i nareszcie po kilkunastu godzinach forsownej jazdy ujrzał wieżę Warszawy, nad którą unosił się, jak zwykle, obłok dymu.

— Tu ją znajdę! — myślał — tu ona być musi... przez tak krótki czas nie zdążyłaby dostać posady.

Przypuszczał, że Zosia zatrzymała się u Półlickiej, tej pocziwej kobieciny, u której przed niedawnym czasem schronienie znalazła.

Kazał pocztylionowi wprost na Stare Miasto zjechać.

(D. c. n.)

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

Kamiński udał się z zapytaniem do pani Anny, ale ta ogólnikami go zbyła i właściwie nie się od niej dowiedzieć nie mógł. Pozostał jeszcze pan Leon.

Wyszedłszy z nim do ogrodu, Kamiński indagację rozpoczął:

— Bo to, widzi sąsiad kochany — tłumaczył się Kramarzewski — kto z kobietami dojdzie do ładu? Najmniejsza bagatelka, pozor... coś takiego i oto awantura gotowa! Przyprowadzenia, halunacye, historie a rezultat zawsze niedobry... Przekonany jestem, że to nerwy, daje słowo, nerwy... nie więcej! Nieraz zastanawiam się nad tem, dlaczego właściwie człowiek nerwy posiada? bo rozumiem, że płuca, mózg, serce są to organa ważne, niezbędne do utrzymania życia, ale nerwy...

To objaśnienie nie wystarczało Kamińskiemu.

— Proszę pana — rzekł poważnie — nerwy nie mają żadnego związku z przed-

miotem, o którym pragnę mówić i ostatecznie nie widzę powodu, dla którego byś pan mógł odmówić wyjaśnienia, o jakie proszę. Wolno paniom mieć swoje, jak pan nazywa, halunacye i historie, ale my mężczyźni powinniśmy mówić spokojnie i trzeźwo. Powiadam panu, że była nauczycielka pańskich dzieci obchodzić mnie bardzo, że znałem blisko jej rodziców, że wreszcie jest to osoba nieszczęśliwa, której należy dać pomoc i opiekę... dlatego też proszę pana i zaklinam na honor, zechciej mi powiedzieć co się z nią stało i gdzie ona jest obecnie?

— Na drugie pytanie odpowiedzi dać nie mogę, gdyż nie wiem, dokąd się panna Zofia udała. Odesłałem ją do najbliższej stacyi pocztowej, to jest fakt... prawdopodobnie pojechała karetką do Warszawy. Przy odjeździe o dalsze zamiary nie śmiałem jej pytać, za nadto była zmartwiona i zgnębiona. Na pierwsze pytanie odpowiedziałem szczerze i całą prawdę. Zechciej pan usiąść tu na ławce i słuchaj. Dodać winienem, że co się stało, to się stało wbrew mojej woli, że samo wspomnienie tego przejścia przejmuję mnie żalem, ale zechciej pan wejść w moje położenie... musiałem ustąpić, nie mogłem podejmować walki nierównej i nieprowadzącej do celu,

bo gdybym nawet użył swojej powagi i postawił stanowcze *velo*, to przynasza pan sam w niczem a w niczem nie ulżyłoby to ciężkiego losu panny Zofii. Nie mogłaby wytrzymać w tym domu. Słuchajże pan...

Tu Kramarzewski powoli, ze szczególnymi wszystkimi opowiedział historię owego upalnego dnia, burzy domowej, naturalnej burzy a i zmarnowanego chłodnika.

Kamiński, wysłuchawszy relacji, potrzebował użyć całej siły woli, aby nie dać poznać tego, co się w jego sercu dzieje.

Pożegnał państwa Kramarzewskich z mocnym postanowieniem, że więcej noga jego w Lipowie nie postanie i udał się do domu.

Tam, zaraz drugie konie zaprzadł kazał i na całą noc ku Warszawie podążył.

Gmach jego marzeń i nadziei odrazu w grzyz się rozpadł, plan ułożony tracił wartość, cel oddalał się coraz bardziej. Zająście w Lipowie stawiało pomiędzy nim a Zosią trudną do zwalczenia przeszkodę.

Kamińskiemu w głowie huczało jak we młynie, ciągle miał przed oczami błądą twarzyczkę Zosi — postanowił gonić ją, szukać i znaleźć, choćby na końcu świata... wyznać jej swoje uczucia i wprowadzić ją

świadczeń urzędu gminnego lub miejskiego, gdzie kandydat zapisany do ksiąg ludności i c) świadectwo miejscowego proboszcza lub względnie ks. prefekta szkół o sprawowaniu się kandydata.

Wiadomości bieżące.

Instytut komunikacji w Petersburgu, jak się dowiaduje „Kraj”, ukończyli w r. b. następujący polacy ze stopniem inżynierów: z Królestwa Wikt. Brzozowski, Stef. Kryński, Józ. Kurowski, Józ. Mrozowski, Adam Świętochowski, Stan. Waniorski; z gub. litewskich: Aleks. Birula-Białynski, Ignacy Dziewoński; z gub. kijowskiej: Ludw. Maszecki i Leop. Zwierzyński; z cesarstwa: Wład. Ginalski, Wład. Truszkowski, Stan. Wróblewski (z Petersburga) i Stan. Żbikowski. Nadto premium inżyniera Rippasa za najlepsze projekty otrzymali: Józ. Mrozowski za projekt lokomotywy i Konst. Tolwiński za projekt turbiny.

„Petersb. wied.” podają bliższe szczegóły o projekcie p. ministra finansów, tycającym się prawidłowego wydawania zaliczek na wszystkich stacjach dróg żelaznych na zboże. Projekt składa się z następujących głównych punktów: 1) pożyczki na zastaw towarów zbożowych, wydawane z funduszy kolejowych, zwracane będą przez bank państwa po przedstawieniu przez zarząd drogi kopii zobowiązań; 2) pożyczki wydawane będą do wysokości 60% wartości towaru, po porównaniu z cenami najbliższego rynku; 3) drogi żelazne naczynia dla każdej stacji i każdego rodzaju towaru najwyższą wysokość zaliczki w granicach 60% miejscowej ceny, przezem przynajmniej musi być zatwierdzoną przez bank państwa; 4) agenci kolejowy którzy wydają zaliczki, mogą obniżyć normę w każdym poszczególnym wypadku, a nawet odmawiać zaliczki, jeżeli uznają, że przedstawiony na zastaw towar nie zapewnia bezpieczeństwa zwrotu pożyczki wraz z procentami. Osoba, która dotyczy decyzji agentów, może żądać, aby oddał banku sprawdził gatunek towaru; 5) zaliczki wydawane są w ciągu trzech dni albo wysyłającemu, albo odbierającemu towar; 6) zastawiony towar służy jako zabezpieczenie dla drogi żelaznej zwrotu pożyczki i procentów; 7) zaliczki wydawane są na 6 miesięcy na procent, ustanowiony przez bank państwa.

Z miasta.

Wiadomości kościelne.

Kościół parafialny w niedzielę obchodzi uroczystość św. Jana Chrzcięcy, patrona parafii tutejszej, nabożeństwem odpustowym. Porządek nabożeństwa następujący: w wigilię uroczystości odprawia się nieszpory z wyst. Najśw. Sakr. o godz. 5-ej po południu.

W niedzielę o godz. 7-ej rano prymaria, o godz. 9-ej msza św. uczniowska, o 10-ej solenna wotywa ku czci św. patrona, o 11-ej suma, w czasie której, kazanie zastosowane do uroczystości odpustowej, wypowie ks. Karol Sławiński po południu o godz. 5-ej nieszpory z wyst. Najświętszego Sakramentu i procesya.

W kościele po-Bernardyńskim w niedzielę d. 24 b. m. o godzinie 9-ej wotywa, o 11-ej suma, w czasie której słowo Boże wygłosi ks. Tłakor.

Odczyty o Afryce. W piątek, t. j. jutro i w sobotę, radomianin, p. Aleksander Jaworski, głośny podróżnik i członek paryskiego towarzystwa geograficznego, wygłosi w teatrze letnim odczyty o Zachodniej Afryce. Niewątpliwie, że inteligencja nasza i w ogóle publiczność sale teatru zapełni po brzegi.

Popis muzyczny. W niedzielę ubiegłą odbył się popis muzyczny uczniów i uczniów sympatycznej i utalentowanej pianistki naszej, p. Aleksandry Horodyskiej. Popis ten ujawnił nam wyborną metodę, jaką posilkuje się pianistka nasza, metodę, która uwytłacza w grze nie tylko starszych, ale młodzieńskich uczennic jej uczniów.

Etude Meyer'a i Valse brillante Ketterera, wykonany przez p. Zofię P., zdradza już poczucie artystyczne, nie mówiąc o wyrobionej technice, sile uderzenia i pewnej finezyi w cieniowaniu, które nie pozostawiały nic do życzenia.

Takież samo dodatnie wrażenie sprawiała panna Władysława D., a mianowicie wykonany przez nią „Rigoletto” w transkrypcji Albertiego i Babilarda Raffa.

Panny: Stanisława P. i Henryka H., oraz Zdzisław J., Stefan L. i Władysław L., mali uczniowie i uczennice pod umiejętnym kierunkiem p. A. Horodyskiej zyskują dobre i gruntowne zasady gry fortepianowej, które pianistka nasza, jako nauczycielka, bez zaprzeczenia posiada.

Koncert p. Aleksandry Horodyskiej, sympatycznej i utalentowanej pianistki, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 24 czerwca r. b. w sali resursy obywatelskiej.

Współudział w popisie tym przyjmują p. B. Herman, pierwszy tenor konserwatorium warszawskiego, oraz p. Marian Ropelewski, artysta skrzypce, znany publiczności naszej z szeregu występów, które zawsze przyjmowane były ze szczerem i serdecznym uznaniem.

Program koncertu niedzielnego jest następujący:

Część I: „Sonata”, Webera, fortepian — A. Horodyska; Arya z opery „La Favorita”, Donizetti’ego śpiew — p. Herman; Fantazy z tematów Hiszpańskich, Beriota, skrzypce — p. Ropelewski; Cavatina z opery „Othello”, Rossiniego, śpiew — p. Herman; Serenada, Rubinsteinowa, fort. — A. Horodyska;

Część II: „Ballada”, Chopin, fort. — A. Horodyska; Duet z tematów węgierskich i styryjskich, fort. i skrzypce — A. Horodyska i p. Ropelewski; „Mój kwiatek”, romans, Wilh. Troszla, śpiew — p. Herman; „Caprice Espagnole”, Moszkowskiego, fortepian — A. Horodyska.

Przypomnienie. Dziś o godzinie 5-tej po południu w sali Resursy miejscowej odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu. Liczny współudział w obradach nad dobrem instytucji wielce pożądanym.

Szcześliwe ocalenie. W poniedziałek, t. j. w dniu 18 czerwca, około godziny 7-ej wieczorem, z domu Roskowskiego przy ulicy Nowy Świat, za rogiem Staro-Krakowską, Stanisława Wyłazło — dziecko pięcioletnie, otworzywszy sobie okno, wypadło na ulicę z wysokości drugiego piętra na bruk w chwili, gdy biedna matka, wdowa i wyrobnica, obciążona dziesięciorgiem dzieci, wracała z pracy do domu. Dziecko uległo potłuczeniu policzka ze strony prawej i silnemu przestraszowi i dzięki tylko szczęśliwemu przypadkowi nie poniosło cięższego kalectwa lub nie znalazło śmierci.

Drugi to podobnie smutny wypadek w tym roku w mieście naszym; pierwszy był w miesiącu lutym z córką 4-letnią stróża w domu p. Dursy, gdzie dziecko uległo tak silnemu poparzeniu, wskutek zapalenia się odzienia na niem iż zakończyło życie po dwóch godzinach męczarni.

Czyż mało tych dwóch wypadków? Kiedyż nareszcie ocknie się z letargu komitet Towarz. dobroczynności i otworzy ochronę, w której by pod nadzorem sumiennej opieki kłoni biedni rodzice mogli pozostawiać dzieci, w chwili gdy są zmuszani wydalac się z domu dla zarobków, na własne i dzieci swoje życie. Wszak myśl tę podnosił już niejednokrotnie pan Józef H. i dotąd pozostaje ona w uśpieniu.

Wszak chyba brakiem funduszy Towarzystwo wymawiać się nie może, bo społeczeństwo miejscowe, o ile mogłoby zauważyć, każdą zabawę na korzyść Tow. popiera dosyć gorliwie i gdyby był brak funduszy, na pewno i w tym razie znaleźć by je łatwo można, mając szczerą chęć i dobrą wolę.

Nie żądamy na początek salonów, ale przystępny do dzieła jak najprędzej, urządzając izbę jak najskromniejszą, a czas i wytrwałość zrobi resztę, niosąc w nagrodę serdeczne „Bóg zapłać” ze strony biednych pracowników społeczeństwa.

Pokątni doradcy. (Otrzymujemy pismo następujące).

Byłoby dobrze, aby w każdym numerze Gazety podawane były fakty wstrętnej działalności tych panów bez względu na to, z jakiej się rekrutują sfery. Nagorszą są ci, którzy, mając dostęp do ksiąg hypotecyjnych, wywiadują się o różnych zapomnianych należnościach i następnie bez pracy i wagi część sobie zabierają.

Przed kilkoma dniami w jednym z sądów gminnych toczyła się sprawa, z której

to sędzia doszedł do przekonania, że należność pewna 200 rs. z procentami za lat 12, w Banku lokowana, niżej wskazaną drogą miała być zbyta za 60 rs., i to zbyta przez dwóch sukcesorów z zatajeniem pozostałych. Wziął 300 rs. za 60, dobry zarobek, ale ciekawa rzecz, który płacił nienajawnym sukcesorom ich części, gdyby ci mieli dowód w rękę, że suma w całości została ustąpiona przez dwóch tylko i ci dwóch podług literalnego brzmienia aktu rejentalnego całą sumę odebrali za ustąpioną sukcesor? Rozumie się, że ci, którzy tak niefortunny zrobili interes, bo musieliby oddać to, co pobrali i jeszcze dopłacić.

Dobrze robią sędziowie gminni, jeżeli przy tego rodzaju sprawach badają strony dokładnie, czy nie ma więcej sukcesorów i zeznania pozostałych wpisują do protokołu, albowiem za kłamliwe zeznanie grozi kryminalna odpowiedzialność a ta niejednego powstrzyma od podobnego rodzaju spekulacji.

P. Józef Mrozowski, radomianin, otrzymał premium za projekt lokomotywy od instytutu dróg i komunikacji w Petersburgu.

Z Samary odebraliśmy afisz, donoszący, że w mieście tem odbyć się ma koncert Feliksa Rappoport, znanego tu w Radomiu muzykanta na cymbałkach, dezertera z wojska austriackiego, wysłanego do Samary na osiedlenie.

Rappoport donosi nam, że zastał w Samarze kilku ziemok naszych, którzy losom jego serdecznie się zajęli.

W piątek ubiegły policja miejscowa aresztowała znowu dziewięciu włóczęgów i żebraków.

Teatr krakowski. Dowiadujemy się, że goszczący obecnie w Piotrkowie teatr krakowski pod dyktando p. Edmunda Rygiera, znakomitego artysty, zjechać ma niebawem do Radomia.

Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, przez czas krótki chociaż będziemy mieli w mieście naszym teatr wyborowy.

Podziękowanie.

Czcigodnemu ks. Pastorowi, przyjacielom, znajomym i wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w wyprowadzeniu zwłok s. p. **Fryderyka Fleischera** na miejsce wiecznego spoczynku, rodzina zmarłego składa serdeczne „Bóg zapłać”.

W dniu 22 czerwca r. b., to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. ks. **Walentego Blochowicza**, odprawione będzie w kościele po-Bernardyńskim za jego duszę żałobne nabożeństwo, o godzinie 9 rano.

W poniedziałek, dnia 25 b. m., także nabożeństwo odbędzie się w kościele farnym o godzinie 9 rano.

Z okolicy.

Wandalizm ukarany. Kolonizacya obszarów dworskich obok wielu dodatknych ma także i złe strony. Najczęściej kolonizacy, rozbiierając budowle folwarczne, niszczy także ogrody i aleje do dawnego dworu prowadzące i przez miłośników drzew niegdyś sadzone. Miło też nam zanotować fakt zupełnie przeciwny.

Pomiędzy kolonistami wsi Odechów znalazł się organista, który korzystając z tego, że jego działek biegł wzdłuż topolowej alei, ściał kilkanaście sztuk z celem sprzedania na deski. Pozostali kolonisci-właściciele nie dozwolili na takie nieuszanowanie własności publicznej, bo inaczej nazywać nie można dróg drzewami wysadzanych, a sprzedawcy ścięte już topole, oddali zebrały ztąd fundusz na miejscowy kościół. Pokrzywdzony w swem mniemaniu organista zapował włościom do sądu gminnego o samowolę, sądząc, że tym sposobem uda mu się ukarać nieposłusznych sędziów, ale zawiadził się w swych oczekiwaniach, gdyż sąd gminny uwolnił włościom od wszelkiej odpowiedzialności.

Możemy tylko przyklasnąć tak rozsądnemu wyrokowi sądu gminnego, boć smutnie był to świadek o naszym rozsądku, gdybyśmy podobny wandalizm tolerowali.

Tak zwana „Sybirska zaraza” (pestis boum) ukazała się na folwarku, należącym

do majoratu d. Policzek w powiecie koneckim. Dotknięte zarazą 2 sztuki bydła padły, a 7 zachorowało.

Na miejsce dotknięte epidemią wydelegowany został weterynarz gubernialny, celem przedsięwzięcia środków dla powstrzymania dalszego szerzenia się epizootii.

Z kraju.

W Warszawie zmarły s. p. Karol Hilgen zapisał Towarzystwu zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskim 40.000 rs. Złożenie kamienia węgielnego pod gmach towarzystwa starozakonnej odbyło się onegdaj. — Redakcyja „Kłosów” ogłosiła konkurs na napisanie dwóch rozpraw na temat: „Znaczenie drobnych cnot w życiu społecznym” i „Przewaga fortepianu w życiu społecznym”. — Kolonia niemiecka tu-tejsza wysłała wieniec na trumnę cesarza Fryderyka. — Między innemi zwracał uwagę spory wieniec z samych nieśmiertelników, przeplatanych laurowymi liśćmi. — Na wstępie tego wienca widniał napis: *Humano Imperatori Homo*.

Z Częstochowy donoszą „Tygodniowi”, że projektowane Towarzystwo śpiewackie „Lutnia” nie zostało tamże zatwierdzone.

W Kielcach, jak donosi „Gazeta Kielecka”, urządzone będzie loterya fantowa na dochód zakładów dobroczynnych miejscowych.

Uniwersytet w Bononii.

Słynna i najstarsza „Alma Mater” w Bononii obchodzi w r. b. osiemną rocznicę swego istnienia.

Wszecznica ta w dawnych wiekach nie tylko że była szkołą wielu znakomych polaków, ale w murach jej słowa wiedzy głosili polacy, znakomici uczeni.

O pierwszym polaku, który nie tylko że w Bononii się kształcił, ale uczelni tej był rektorem, wspomina Jan z Czarnkowa. Uczonym polakiem tym był w XIV wieku Jarosław Bogorya ze Skotnik, arcybiskup gnieźnieński, który jako profesor wykładał prawo kanoniczne.

W wieku XV Marcin Polak wykładał tu astronomię i astrologię jednocześnie z Wojciechem z Krakowa, wykładowcą filozofii, medycyny i etyki.

W r. 1469 Jakób Polak wykładał matematykę, w r. 1471 Jan Boski astronomię, w r. 1479 Mikołaj Polak też samą gałąź wiedzy.

Na wszechnicy tej kształcili się następujący sławni polacy: w XV w. Mikołaj z Błonia, doktor prawa, kanonik warszawski, poseł na sobór bazylijski, oraz Piotr i Andrzej Opaliński.

Marcin Polak, arcybiskup gnieźnieński, dziejopis i teolog.

Dalej Piotr Tomicki, kanclerz Fryderyka Jagiellończyka i sekretarz Zygmunta I-go; Andrzej Krzycki, poeta łaciński.

Bononia sławna jest również z pobytu Mikołaja Kopernika, który, jadąc do Rzymu objąć katedrę astronomii, słuchał tutaj wykładów sławnego astronoma, Domika Maryi z Ferrary.

Z nauki literatury i sztuki.

Przegląd literacki „Kraju” w ostatnim numerze pomieścił dokonanie bardzo zajmującej rozprawy Romualda Boudouina de Courtenay p. t. „Z archiwum ks. Weronowa”.

„Życie” w ostatnim numerze pomieściło cenny artykuł p. t. „Umysł kobiety”. Na ceny to zwracamy uwagę naszych czytelników.

„Tygodnik ilustrowany” (N. 285) zdołał bardzo piękny rysunek Witkiewicza p. t. „Walka z orłem”, oraz kopia drzeworytnicza z obrazu Mottego p. t. „Ofiara Baala”.

W dziale literackim czytamy rozprawę p. t. „Jubileusz najstarszej Almae Matris” (poświęcone uniwersytetowi Bononijskiemu). Pracę tę zdoła kilka ilustracji.

„Kłosy” ostatnie pomieszczają ustęp z poematu Teofila Lenartowicza p. t. „Zgon Sobieskiego”, oraz wspomnienie, poświęcone uniwersytetowi bononijskiemu. Zilustracji iluzycznych, zdobiących ostatni numer „Kłosów”, zwracamy uwagę na rysunek Wolskiego p. t. w „Tatrach”, oraz na duży rozmiarów fotodruk, przedstawiający „dawny gmach uniwersytetu w Bononii”.

Wiadomości polityczne.

Zgon Cesarza Fryderyka III-go.

Lekarze orzekli zgodnie, iż śmierć cesarza Fryderyka nastąpiła skutkiem zapalenia płuc, nie zaś, jak przypuszczano w pierwszej chwili, dostania się do nich kilku kropel mleka.

Opowiadają, że cesarz jeszcze we czwartek wieczorem polecił majorowi Plessenowi, aby podziękował pułkowi gwardyi pieszkiej za kosz z różami wodnymi, sobie przysłany. Podobno po raz ostatni cesarz widział się z ks. Bismarkiem we czwartek; przeżywając zgon swój, miał on złożyć donie cesarzowej i księcia, temu ostatniemu polecając w ten sposób najdroższą swą, bohaterską małżonkę.

W sobotę nad wieczorem zwłoki cesarskie przeniesiono do galerii jaspisowej, gdzie nastąpiło paradne ich wystawienie. W sobotę i niedzielę pracowano przez cały dzień nad wspaniałem udekorowaniem drogi żałobnej z zamku Friedrichskron do Friedenskirch, którą podążał miał orszak pogrzebowy. Dekoracja była imponująca.

Według sprawozdania, złożonego cesarzowi Wilhelmu przez Mackeniego, nie ulega wątpliwości, że choroba cesarza Fryderyka była rakiem.

Według rozporządzenia naczelnego konsystorza ewangelickiego w Prusiech, przez dni czternastce we wszystkich kościołach ewangelickich mają być w dzwony na znak żałoby.

Naznaczenie cesarza Fryderyka obok „kościółka pokoju“ w Poczdamie ma być wzniesione mauzoleum, w którym później złożone zostaną na wieczny spoczynek zwłoki jego i rodziny.

Waga ciała cesarskiego w czasie choroby jego z 210 funtów spadła do 90.

W niedzielę wieczorem o godzinie 6-ej, odbyło się w zamku Friedrichskron nabożeństwo żałobne. Po skończeniu nabożeństwa zamknięto w obecności cesarza trumnę paradną.

Miasto całe okryte żałobą.

Ze wszystkich stron świata nadesłano niezliczone objawy kondolencyjne, nacechowane głębokiem i serdecznym współczuciem.

Na zwłokach cesarza spoczywał wielki wieńiec laurowy, u lewego ramienia leżała szabla kawalerska, którą cesarz nosił w bitwach.

Napiły publiczności do Poznania był ogromny.

W Poznaniu z powodu pogrzebu cesarskiego wszystkie biura i sklepy były pozamykane. Polskie zarówno jak niemieckie domy, tudzież ratusz i inne gmachy publiczne dekorowane żałobnie. We wszystkich kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa.

Damy polskie zamierzają wystać adres kondolencyjny do cesarzowej wdowy Wiktorii.

Magistrat tutejszy wysłał okazały wieńiec na grób cesarza Fryderyka.

Cesarz Franciszek-Józef przyjął wiadomość o śmierci cesarza Fryderyka ze łzami w oczach. Rzekł on:

— A zatem przestał cierpieć.

Najjaśniejszy Cesarz Aleksander III naznaczył żałobę dworską na cztery tygodnie.

Pogrzeb Fryderyka III-go odbył się według następującego porządku. Od g. 9 do 10-ej rano bito we wszystkie dzwony kościołów tutejszych, o g. 10-ej 101 wystrzałów działowych zapowiadało rozpoczęcie obrzędu. Pochód żałobny szedł w następującym porządku: na czele 40-tu żołnierzy gwardyi przybożnej (*Gardes-du-Corps*) z oficerem, dalej szli furjerowie dworscy, duchowieństwo, marszałkowie dworu, służba pałacowa, lekarze nadworni. Następnie szli ministrowie z państwem i gołdami: Bismark i Scholtz nieśli miecz elektoralny, Gossler kapelusze elektoralny, Friedberg wielką pieczęć państwa, Bronsart von Schellendorf miecz państwa. Nastąpił karawan, ciągniony w 8 koni, pokrytych żałobnym kirem. Końce całunów nieśli kawalerowie orderu Czarnego orła. Baldachim dźwignęło 12-tu jenerał-majorów. Za karawanem prowadzono cesarskiego wierzchowca i niesiono herb państwa. Dalej szła cała cesarska rodzina, król saski, W. K. Włodzimierz, ks. Wa-

lii, i członkowie innych domów panujących wraz z reprezentantami dworów zagranicznych. Na całej linii pochodu związki wojskowe i liczne stowarzyszenia tworzyły szpalery. Nieprzeliczone tłumy przybyły z Berlina i okolic oddać ostatnią posługę zmarłemu monarsze.

Prasa ruską o Fryderyku III-im.

„Świat“ wyraża się o zmarłym cesarzu w sposób następujący:

„Zmarł jeden z najszlachetniejszych monarchów, jeden z najwspanialszych kierowników, jakich kiedykolwiek miały Niemcy. Jako promień słońca, błysła krótkotrwała epoka panowania cesarza Fryderyka III-go. Śmierć jego sądził węgla ojca zastała Europę uzbrojoną od stóp do głowy; wszędzie oczekiwali wielkich nieszczęść, groźnej katastrofy... Wewnątrz Niemiec odbywał się ferment umysłów; zmęczone polityką krwi i żelaza, uginające się pod ciężarem podatków Niemcy, gępczyli pod jarzmem militarystyki i nadużyć policyjnych“.

Takie wydarzenia, jakie zaszły w Niemczech w ciągu trziesięcioletniego panowania cesarza Fryderyka, nie mijają bez śladu w życiu narodów. Historia pozostawi zawsze na swych kartach imię wielkiego cesarza-męczennika, który zdobył sobie miłość nie tylko własnych poddanych, lecz i wszystkich, komu są drogimi ideały wszech ludzkie“.

„Praw. wiest.“ konstatując, iż wszystkie ludy podzielają smutek narodu niemieckiego, powiada: „Szczerość, prostota i ludzkość zmarłego monarchy zyskały mu nie tylko miłość i przywiązanie poddanych pruskich i niemieckich, lecz i współczucie wszystkich przyjaciół pokoju; w obecnej ciężkiej dla Niemiec chwili wspomnienie tych przyniósł zmarłego cesarza połączy narody, bez względu na stosunek ich do polityki zewnętrznej — jednym wspólnym uczuciem serdecznego żalu i uwielbienia dla pamięci cesarza Fryderyka“.

Cesarz Wilhelm II.

Młody cesarz Wilhelm II zasiadł na tronie Niemiec. — Dotąd był żołnierzem i czy tylko żołnierzem będzie nadal, jako monarcha, jest to zagadką dla narodu i całego świata.

Młody monarcha wstępuje w nowy świat, jako żołnierz, bez żadnych cywilnych zleceń, bez udziału w publicznym życiu Niemiec.

Przyszedł na świat d. 27 stycznia 1859 roku. Na chrzcie św. dano mu imiona Fryderyk-Wilhelm-Wiktor-Albert.

Po urodzeniu się młodego księcia marszałek dworu, Wrangel, wybiegł uradowany na dziedziniec pałacu i zawołał do stojącej tam gwardyi: „cieszcie się chłopcy, urodził się nam rekrut, ale taki tegi, jakiego nam właśnie potrzeba“.

Na drugi dzień po urodzinach, gdy szczęśliwemu ojcu składano życzenia, ten powiedział: „Jeżeli mój syn żyć będzie, to przyrzekam wam solennie, wychowa go w zasadach i uczuciach, które uodolnią go do służenia honorowi ojczyzny i pomyślności narodowi“.

Przepowiednia Wrangla ziściła się, na rezultat zapowiedzi ojca czekać należy.

Po ukończeniu nauk wyższych ks. Wilhelm wstąpił w szeregi armii, i której służył gorliwie i wiernie.

Pierwsze publiczne i charakterystyczne odezwienie się księcia w r. 1887 do pułku swego technie szorstkością i stanowczością, choć przebiega w nim głębokie, synowskie przywiązanie.

Przemowa ta brzmi jak następuje: „Huzy! stać! czasy się zmieniły i stały się poważnymi. Wypada nam zatem przypomnieć sobie stare nasze hasło: z Bogiem, za króla i ojczyznę! Przedewszystkiem z Bogiem! Jego to podczas świąt prosić będziemy o zdrowie dla naszego wodza, który nam w wielu bitwach tak dzielnie przywołał, a który teraz ma się bardzo źle... Serce każdego pruskiego i niemieckiego żołnierza chętnie oczywiście wnieśnie modły o wyzdrowienie wodza naszego! Niech Bóg, który zawsze towarzyszył wojskom naszym, nie opuszcza nas i w tej potrzebie“.

W czasie choroby szlachetnego rodzica swego podczas biesiady u prezesa rejencji brandenburskiej, Achenbacha, ks. Wilhelm wznosił toast następujący.

„W podróży moich po tej prowincji nauczyłem się oceniać, na czym właściwie polega dobrobyt kraju i skuteczność pracy. Wiem dobrze, że pośród szerszej publiczności, zwłaszcza za granicą, przypisują mi wojownicze zamysły lekkomyślne pragnienie zadowolenia próżności sławą. Niech mnie Bóg uchroni od takich zbrodniczych popędów. Posądzenia tego rodzaju odpycham z oburzeniem. Lecz jestem żołnierzem i wy wszyscy brandenburczy, urodzonymi jesteście żołnierzami, więc pozwólcie, że skończę powtórzeniem słów, wyrzeczonych przez znakomitego naszego kanclerza, które stosuję do tej prowincji i mówię: my brandenburczy Boga się tylko boimy i nikogo więcej na świecie“.

Przemówienie to jeszcze bardziej charakteryzuje szerszość księcia i stanowczość. Bismarka jawnie i otwarcie uwielbiał, jako swego mistrza, po za tem wszystkim jednak zmarły cesarz jest otwartą i niezapisaną księgą — w której słowa proklamacyi ujawniają dopiero cel i kierunek jego polityki i rządów.

Rozkaz do armii Wilhelma II w końcowym ustępie brzmi jak następuje:

„Wieg należymy do siebie wzajemnie — ja i armia — więc dla siebie tylko rodziliśmy się do życia, więc stać tak z sobą i obok siebie będziemy silnie i nierozdzielnie, bez względu czy Bóg da nam pokój czy wojnę“.

Wieg wyłożył mi teraz przysięgę na wierność i posłuszeństwo — ja zaś ślubuję wam uroczyste pamiętać wiecznie, że ocy przodków moich z tamtego świata spoglądają na mnie i że kiedyś przed surowym ich obliczem zdawać będę rachunek ze czci i sławy armii, którą po nich odziedzyczyłem“.

Prasa petersburska stwierdza, że cesarz Wilhelm II-gi jest usposobiony wojowniczo i spodziewa się z objęcia przezeń rządów ważnych wypadków politycznych. W tym duchu wyraża się zwłaszcza „Now wrem.“. Gazeta sądzi, że cesarz Wilhelm będzie musiał wypowiedzieć się jasno i otwarcie w wielu kwestiach międzynarodowych, zwłaszcza zaś o centralno-europejskim przymierzu potrójnym. „Grażdanin“ wyraża życzenie, ażeby cesarz Wilhelm, jakkolwiek jest „cesarzem militarnym“, zaskutyl w pierwszym rzędzie na miano „cesarza pokoju“. „Pet. wied.“ ostrzegają, ażeby cesarz Wilhelm po liberalnych rządach cesarza Fryderyka zbyt nagle nie nawrócił do starego systemu. „Świat“ i „Nowosti“ najgoręcej ubolewają nad zgonem cesarza Fryderyka.

Manifest Cesarza Wilhelma II nie wychodzi po za sferę ogólników — które, jak na teraz, nie zapowiadają żadnego kierunku rządu.

Ogłoszone brzmienie proklamacyi tej jest takie:

„Do mego ludu!“

Podobało się Bogu dotknąć mnie nowem ciężkiem strapieniem. Zaledwie zamknęła się ziemia nad zwłokami mego dziada, którego pamięć nie zginie nigdy, alsiści i gorąco ukochany mój ojciec odwołany został do lepszego żywota.

Bohaterska i chrześcijańska dzielność ducha i czynu, biorąc przy spełnianiu monarchicznych obowiązków górę nad strasznymi cierpieniami, żywiła w nas nadzieję, że będzie dla dobra i pomyślności ojczyzny na długo jeszcze zachowanym.

Wola Boża sprawiła inaczej!

Męczennik w koronie, którego serce do wzniosłych rwało się rzeczy, krótko miał żyć — jakby tylko na stwierdzenie wielkich przyniósł duszy, które mu zjednały głęboką miłość ludu.

O etnografii jego i wielkich czynach na polu chwale, pamięć długo trwać będzie i przechodzić z pokolenia na pokolenie.

Wstępując na tron pradziadów i ojców moich, idę śladem przodków i przysięgam Najwyższemu, być sprawiedliwym i łagodnym monarchą, pielegnować pobożność i bojaźń Bożą, bronić pokoju, być dbałym o dobro kraju, być pomocą dla biednych i uciskanych, a wiernym stróżem prawa. Jeżeli ufam, że Bóg użyży mi siły do spełnienia włożonych na mnie obowiązków, to liczę też, że nie zawiedzie mnie ufność do pruskiego ludu, którego wierności historia składa świadectwo.

W dobrej i złej doli stał zawsze naród pruski przy swoim królu. Na tę wierność

jego i ja liczę w tem poczuciu głębokiem, że będę wiernym dla niego monarchą i również ochotco, jak on, spełniać będę ofiary dla dobra ojczyzny.

Głęboka świadomość tej wzajemnej wierności napawa mnie przekonaniem, że przy pomocy Boga pełnić będę królewski mój urząd ku dobru i chlubie ojczyzny“.

Regulamin

rosyjskiej wystawy piskulturny i rybołówstwa, w St. Petersburgu 1888 r.

(Dalszy ciąg.)

§. 16. Zarząd Towarzystwa porozumie się z zarządami dróg żelaznych i właścicielami parowych statków celem ułatwienia wystawcom transportu okazów na wystawę i z powrotem po niższej cenie na wszystkich rosyjskich drogach komunikacyjnych.

§. 17. Zapakowanie oraz dostawa okazów, asekuracja i odesłanie na miejsce, tudzież sporządzenie specjalnych pomieszczeń: jakoto okien wystawowych, szaf, kadzi, rezerwarów, zasłon, pułek, stołów itp., cięży na eksponentach, podług wzorów i planów, zatwierdzonych przez komitet zarządzający wystawę. Utrzymanie okazów w porządku i czystości, przypinanie ich etykiet oraz asekuracja należy do eksponentów.

§. 18. Do wysyłanych na wystawę okazów dołączane być winny faktury w 3-ch egzemplarzach, z szczegółowym oznaczeniem:

- 1) Miejsca zamieszkania, stanu, imienia, imienia ojca, nazwiska eksponenta i tytułu firmy.
- 2) Kości okazów albo detalicznej ich wagi.
- 3) Miejsca znalezienia albo wyrobienia.
- 4) Liczby majstrów albo robotników, zajmujących się przy produkcji.
- 5) Ceny na miejscu wyrobienia albo handlu.
- 6) Od jakiego czasu egzystuje fabrykacja albo handel.
- 7) Przybliżone sumy rocznego obrotu.
- 8) Jakie narzędzia używane bywają przy produkcji.
- 9) Na jaką porę roku przypada produkcja.
- 10) Do jakich miejscowości sprzedaje się towar do Rosji i zagranicą.
- 11) Nazwiska osób, które przyczyniły się do udoskonalenia okazu, jako wynalazcy albo wykonawcy danej produkcji.
- 12) Do powyższych wiadomości wystawca może dodać inne, dotyczące się danej sprawy według własnego uznania.
- 13) Podpis wystawcy albo jego plenipotenty i szczegółowy adres pocztowy.

Odpowiedzi od Redakeyi.

Ciekawej w Opatowie. Niewiomyśmy szczegółów, że Szanowna Pani w albumie swoim posiada już wiersz p. t. „Dziwaczyni“.

Niechaj jednak Szanowna Pani podpis poprawi, gdyż wiersz ten drukowany już był w jednym z pism literackich podczas pobytu autora we Lwowie, jako utwór oryginalny, z podpisem Hugo Wróblewski.

Pani L. K. Stan zdrowia pani M. Gr. według opinii p. dr. Kosickiego pomyślniejszy.

Stała pomoc lekarska i opieka, oprócz głównego ordynatora dr. Kosickiego, udzielają chor. dr. dr. Drewnowski i Fiedler.

Pani M. Niezawodnie podzieli Szanowny Pan z nami przekonanie, że gapienie się jest bardziej śmieszne, niż zapomnienie zasłonięcia okien.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 19 czerwca na targu na placu Witkowskiego uosposobienie na pszenicę słabę, wyborową płacono rs. 6.95. Żyta korzec płacono rs. 3.85. Owsa korzec rs. 2.80.

Okowita. W Warszawie d. 19 czerwca. Uspokojenie na okowicie było mocne, płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 820¹ — 824, czyli garniec 267 — 268.

Wetna. Na jarmaku wetnianym w Warszawie płacono za I gatunek wysoko-cienkiej od 135 do 157 tal.; średnio-cienkiej od 90 — 97 tal. za centnar. Za II gat. wysoko-cienkiej od 104 do 124 tal.; średnio-cienkiej od 71 do 87 talarów za centnar.

Zawiadomienie.

Warsztat blacharski, znany od lat 26-ciu w mieście i w okolicy pod firmą „Fryderyk Fleischer“, ulica Rwańska w Radomiu, prowadzony będzie nadal bez żadnej przerwy przez syna zmarłego przed parą dniami właściciela.

Zakład ten, przez szereg lat pracujący sumiennie i uczciwie, poleca się względem Szanownej Publiczności miasta Radomia i okolicy.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, róg ul. Zgodnej
Lubelsko-Górki, dom Filichowskiego.
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i ko-
biecie.

Dr. med. CZESŁAW STICHE ordynuje
w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej: Kreuz-
gasse, Insel Rügen.

Rozkład jazdy na kolei

Iwanogrodzko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI		pocz. tow. osob.		osobowy	
		g.	minuty	g.	minuty
Z Iwanogrodzka do Dąbrowy					
Wych. z Iwanogrodu	11 30	rano	12 05	w. noc	
" z Radomia	1 31	pop.	2 43	"	
" z Bzina	3 09	"	5 12	"	
" z Kiele	4 57	"	7 28	rano	
przych. do Dąbrowy	10 14	w. n.	1 59	pop.	
Z Dąbrowy do Iwanogrodzka					
Wych. z Dąbrowy	5 10	rano	11 10	w. noc	
" z Kiele	12 34	pop.	4 33	"	
" z Bzina	2 45	"	6 31	"	
" z Radomia	4 18	"	8 06	rano	
przych. do Iwanogrodzka	6 28	wiecz.	10 02	"	
Z Kozłuszki do Ostrowa					
Wych. z Kozłuszki	10 24	wiecz.	9 36	rano	
" z Ostrowa	6 06	rano	3 25	pop.	
przych. do Ostrowa	8 46	rano	5 14	"	
Z Ostrowa do Kozłuszki					
Wych. z Ostrowa	12 05	pop.	1 47	w. noc	
" z Bzina	3 18	"	6 16	rano	
przych. do Kozłuszki	6 48	wiecz.	1 51	pop.	

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów ozna-
czone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na sta-
cyach krańcowych: Iwanogrodzka, Dąbrowa i Ko-
złuszki, komunikują się z pociągami dróg sąsied-
nich, a na stacji Bzina, pociągi głównej linii
krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach połączonych:

	tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Austriackiej.				
Strzemieszce odch.	1 51	pop.	9 57	wiecz.
Granica przychodzi	2 14	"	10 20	"
Granica odchodzi	4 47	rano	10 51	"
Strzemieszce przy.	5 07	"	11 18	w. n.
Pruskiej.				
Strzemieszce odch.	2 02	pop.	10 07	wiecz.
Sosnowice przychodzi	2 34	"	10 37	"
Sosnowice odchodzi	4 42	rano	10 38	"
Strzemieszce przy.	1 17	"	11 08	"

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strze-
mieszce w dzień i przychodzące do takowych w
wieczór są w bezpośredniej komunikacji z po-
ciągami dróg zagranicznych, w Strzemiesz-
cach zaś obadwa mają połączenie z pociągami
głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Sprzedaż i kupno.

Chcę kupić

FOLWARK
od 200 — 400 mórg
średniej żyznej gleby w gub. radomskiej
lub kieleckiej.
Zgłoszenia proszę nadsyłać do redakcji
„Gazety Radomskiej“.

Poszukuje się

Młocarni cepowej,

32 cale szerokiej, (może być sama bez re-
szty szczegółów) a także 100 skopów do-
pasionych jest do sprzedania zaraz.
Wiadomość we Wsli przez pocztę Jedlińską
do ekonomy folwarku.

Do sprzedania lub wdzierżawienia

FOLWARK

mórg 412 pr. 71 dobrej ziemi z łąkami
bez żadnych służebności, — urządzonej i
obsianej — z inwentarzami żywymi, mar-
twymi, maszynami, narzędziami rolnicze-
mi i sprzętami gospodarskimi. Budynki
gospodarskie nowe, murowane — odległy
od Radomia wiorst 29 — od szosy Radom-
Kielce wiorst 3 — od stacji kolei Iwan-
ogrodzko-Dąbrowskiej wiorst 7. Wiadomość w cu-
kierni Ewerta.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński.

W domu Teodora Karscha przy ulicy
Lubelskiej są do wynajęcia od św. Jana
następujące lokale: na II-m piętrze od
frontu 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i
spizarnia z górą, piwnicą i drwalnią. Na
I-m piętrze od frontu 4 pokoje, przed-
pokój, kuchnia i spizarnia, z piwnicą,
górami i drwalnią. Na III-m piętrze różne
lokalne. — Wiadomość tamże w sklepie
A. Arnekera.

W domu W. Woyńkowicza przy ulicy
Spacerowej są do wynajęcia od św. Jana
następujące mieszkania: 6 pokoi z kuch-
nią na I-m piętrze — 4 pokoje z kuch-
nią na parterze — 2 pokoje z kuchnią
na parterze i 1 pokój w oficynie. — Ceny
przystępne. — Wiadomość u gospodarza.

Letnie mieszkanie, dwie wiorsty od sta-
cji dr. żel. D. Jastrząb, cały dom — rze-
ka, las, ogród — łatwe nabycie produk-
tów, cena przystępna. Wiadomość w Re-
dakcji.

Od 1 lipca r. b. do wynajęcia w domu
Gutta, ulica Piaski: 3 pokoje z kuchnią
i ogródkiem kwiatowym, cena rocznie
rs. 160.

Letnie pomieszkania z pojedynczych i
dwóch pokoi złożone, jeszcze kilka do
wynajęcia w pałacyku, z pięknym ogra-
dem, nad Pilicą położonym.
Wiadomość w Redakcji.

Trzy pokoje i kuchnia od frontu, da-
jące się podzielić, od 1 lipca i jeden po-
kój z kuchenką zaraz do wynajęcia w
domu Kaczkowskiego w Ryńku.

Zgubiono

Bransoletę złotą z granatkami na ul. Lu-
belskiej. Wiadomość w sklepie Oszczędności.

Potrzebna nauczycielka z upoważ-
nieniem rządowym do uczenia dziewcząt
wiewskich.

Wiadomość u Wielmożnego Goryczew-
skiego.

Poczta Kozienice w Brzoży.

Poszukuje się osoby, jadącej do
Krynicy, któraby zechciała zaopiekować
się młodą panną — na wspólny koszt.
Wiadomość w Redakcji.

Osoba, w średnim wieku, poszukuje
miejsca do gospodarstwa na wsi lub w
mieście. Wiadomość w sklepie Oszczęd-
ności.

Fortepian

potrzebny na wieś na dwa miesiące, kto
ma do wynajęcia adres raczy złożyć w Re-
dakcji „Gazety Radomskiej“.

Magazyn Maryi

przeniesiony zostanie z domu p. Kopra
do Hotelu Rzymskiego i przyjmuje do ro-
boty suknie po rs. 3.50 a upina suknie
po kop. 50.

Mleko wyborowe!

Dobra Malezew

pod Radomiem przyjmują zamówienia na
dostawę do domów **mleka** prosto od
krowy co dzień rano.

Garniec po kopiejek 20.

Blizsze informacje i zamówienia w Red.
„Gazety Radomskiej“.

HANDEL

towarów kolonialnych
i spożywczych

w Radomiu, ulica Lubelska Nr. 108.

F. Woyciechowskiego

przyjmuje zaraz w każdym czasie prenu-
meratę na wszystkie pisma codzienne i ty-
godniowe, oraz na

„Gazetę Radomską“.

Nowa cukiernia

poleca Szanow. Publiczności **lody** wybo-
rowe, w orzeszkach pakowane, które dają
się z łatwością przenosić i przez ulicę,
przez dosyć długi przeciąg czasu nie roz-
pływając się.

Zakład fotograficzny

J. Grodzickiego

w Radomiu przy ulicy Lubelskiej.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publi-
czność, że zakład mój, który wskutek przy-
czyn niezależnych omdlenie nie funkcyono-
wał przez dni kilka, obecnie w dalszym
ciągu jest czynny, codziennie od godziny
10-ej rano do godz. 5-ej po południu. Po-
lecając się nadal względem Szanownej Pu-
bliczności.

Zostaje z szacunkiem.
Grodzicki.

DO SKŁADU PAPIERU

Perfumeryi i Galanteryi

Stan. Rakowskiego

róg Lubelskiej i Warszawskiej

nadszedł wielki wybór ksiąg handlowych,
rejestrów gospodarskich, kwitaryusz, oraz
wszelkiego rodzaju druków. Bilety wizy-
towe drukuje na oczekaniu od 50 kop.
setka, 100 arkuszy papieru i 50 kopert
od 60 kop. **Perfumerya** krajowa,
ruska i zagraniczna w wielkim wyborze
po nader niskich cenach. Wyroby skó-
rzane, oraz wszelkiego rodzaju galan-
teryi zawsze w dużym wyborze na składzie
róg ulicy Lubelskiej i Warszawskiej.

Szwajcarskie Pigulki

APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego
i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczni-
czy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prf. Dr. R. Virchow, Berlin

„ D. Lambl, Warszawa

„ Zdekauer, Petersburg

„ Soedersfadt, Kazan

„ Scanzoni, Wüzburg

„ Brandt, Klausenburg

„ V. Nussbaum, Mona-

chium.

Prf. Dr. Korczyński Kraków

„ v. Frerichs, Berlin(†)

„ C. Witt, Kopenhaga

„ Hertz, Amsterdam

„ Reclam, Lipsk(†)

„ Gietl, Monachium

„ Forster, Birming-

ham.



przy nieregularnym działaniu trzewiów brzusznych
cierpieniach wiatroby i przewodów żółciowych, he-
morroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłym
zaparciu stołka i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy,
dusznosci i braku apetytu, przy chronicznym katarze żołądka
i kiszki.

Szwajcarskie pigulki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet
z powodu łagodnego ich działania i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeń-
stwo przed ostro działającymi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp.
Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa.
Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.

Najwyższej Zatwierdzone

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK“

Założone w 1845 roku.

Warunki Ubezpieczenia i Kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw
Wewnętrznych 21 października 1887 roku.

Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1 stycznia
1887 roku: **161,100,224 rubli**. Towarzystwo złożyło do Banku Państwa
500,000 rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczek wewnętrznych z roku 1887 wartości
nominalnej **600,000** r.).

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowi składa się do Banku Państwa
jako gwarancja Ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych.

Czynności Towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego, podlegają czynnej
kontroli Rządu Rosyjskiego.

Wszelkich objaśnień udziela **Biuro Towarzystwa w Warsza-
wie, Plac Saski Nr. 5.**

DYREKTOR

na Rosyę Południową i Zachodnią
oraz na Królestwo Polskie

L. WERNER.

Reprezentant na Królestwo Polskie

K. RADKIEWICZ.